Nr. 245. We Lwowie, środa dnia 27 maja 1903. Rok XXXVI.

Prenumerata wynosi:
we Lwowie:
miesięcznie 2 korony; — za dwurazową dostawę do domu dopłaca się 60 halerzy;
na prowincji:

	z jednorazową przesyłką	z dwurazową przesyłką
rocznie . . .	30 K — h	36 K — h
kwartalnie .	7 „ 50 „	9 „ — „
miesięcznie	2 „ 50 „	3 „ — „

W Niemczech mies. 3 M. 50 fen.
W innych krajach mies. 4 Fr.

Rękopisów Redakcja nie zwraca.

Adres: „DZIENNIK POLSKI“ — Lwów, pl. Marjacki l. 7.
Telefonu nr. 151.

Wydanie poranne.

DZIENNIK POLSKI

wychodzi 2 razy dziennie.

Ogłoszenia:
Za jeden wiersz petitowy albo jego miejsce 20 halerzy.
Za jeden wiersz petitowy w rubryce *Nadesłane* 40 halerzy.
Drobne ogłoszenia po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenia 30 halerzy.
Doniesienia o ślubach, zaręczynach i inne prywatne komunikaty po *Kronice* za jeden wiersz petitowy 60 halerzy.

Numer pojedynczy:

	we Lwowie	na prowincji
poranny	3 hal.	5 hal.
popołudniowy	8 hal.	10 hal.

Właściciele i redaktorowie: Dr. K. Ostaszewski-Barański i Mieczysław Schmitt.

Rada państwa.

(Tel. Dzien. Pol.)

Posiedzenie izby poselskiej.

Wiedeń. W dalszym ciągu wczorajszego posiedzenia, w dyskusji nad wnioskiem naglącym p. Wolfa w sprawie regulacji Łaby przemawiali pp. Formanek i Schücker, poczem nagłość wniosku uchwalono.

Zapomogi doraźne.

P. Steiner, jako sprawozdawca komisji dla pomocy doraźnej wniósł, by wszystkie załatwione przez komisję wnioski w sprawie pomocy doraźnej przekazano rządowi z poleceniem, aby je jak najprędzej załatwił, ewentualnie, aby zebrał daty i wyjaśnił stan rzeczy. Ponieważ większa część wniosków załatwionych przez komisję, dotyczyła pomocy z powodn klęski pożaru, komisja uchwaliła rezolucję, wzywającą rząd, aby jak najszybciej przedłożył projekt o przymusowem ubezpieczeniu od ognia.

Odpoczynek niedzielny.

Wnioski komisji przyjęto, poczem izba przystąpiła do dalszej dysksji nad odpoczynkiem niedzielnym w przemyśle.

P. Breiter przemawiał za międzynarodowem uregulowaniem dnia odpoczynku i wezwał rząd, aby wziął inicjatywę do zwołania takiej wspólnej konferencji i zaprosił na nią wszystkie państwa. Zaznaczył dalej, że postanowienia przedłożonego przez rząd projektu ustawy, czynią dla wielu pomocników handlowych odpoczynek niedzielny wprost iluzorycznym, a zakończył wnioskiem, aby projekt ustawy izba odesłała do komisji i poleciła jej ponownie go zbadać i głównie opracować zaprowadzenie 36 ewentualnie 24-godzinnego dnia odczynku.

Na tem dyskusję zakończono i wybrano mowców generalnych. Mowca generalny *contra* p. Böheim omawiał swe wnioski, uczynione w sprawie odpoczynku niedzielnego w przemyśle piekarskim. Według jego wniosku piekarze w dni spoczynku powinni być wolni od godziny 6 rano do godziny 8, ewentualnie 10 wieczorem. Domagał się także, aby w trafikach i w biurach państwowych praca w święta była wstrzymaną.

Generalny mowca *pro* p. Axmann oświadczył, iż izba, póki przeprowadzenie zupełnego odpoczynku niedzielnego z ważnych powodów nie jest możliwem, powinna przeprowadzić w interesie pomocników handlowych przynajmniej minimum odpoczynku, tj. to, czego żąda komisja. Publiczność powoli się przyzwyczai, tak, że z czasem będzie można pomyśleć o zaprowadzeniu zupełnego odpoczynku niedzielnego.

Nastąpiło kilkanaście sprostowań faktycznych, przyczem p. Steiner wystąpił przeciw socjalnym demokratom, wyrażając im swe oburzenie i powiedział, że socjalni demokraci są jedyną partją, którą pogardza. Na słowa te reagował p. Ellenbogen, który podniósł, iż bardzo dobrze rozumie tę nienawiść p. Steina do socjalistów, gdyż p. Stein wie, że dni jego w izbie są policzone.

Przemawiał jeszcze sprawozdawca, poczem przewodniczący oświadczył, iż p. Breiter wniosek swój cofnął. Izba uchwaliła przystąpić do dyskusji szczegółowej nad projektem ustawy o odpoczynku niedzielnym. Na tem obrady nad tą sprawą przerwano.

Odpowiedź na interpelację.

Prezydent gabinetu dr. Koerber odpowiedział na wniesioną wczoraj interpelację p. Vukowicza w sprawie postępowania policji wiedeńskiej podczas niedzielnych demonstracyj studentów chorwackich w Wiedniu, przeciw bawiącemu w Wiedniu banowi Chorwacji hr. Kuen-Hedervary'emu. Na podstawie raportu urzędowego mowca przedstawił przebieg wypadków, podniósł, iż policja nie dobywała szabel, dobył jej tylko inspektor, chcąc nadać większą powagę swym rozkazom, wzywającym studentów do rozejścia się. Policja nie przekroczyła w niczem swych obowiązków, a co do zarzutu, iż policja spotwarzała studentów, przeprowadzone śledztwo nie dało rezultatu.

Zapytanie do prezydenta.

P. Breiter w zapytaniu do prezydenta izby omawia dyskusję, która na piątkowem posiedzeniu toczyła się nad sprawozdaniem komisji dla nietykalności poselskiej i zaznacza, że minister obrony krajowej hr. Welsersheimb kilkakrotnie w izbie oświadczał, że przyjemniej jest, jeśli skargi na wojskowość podawane są do jego osobistej wiadomości, niż za pomocą wniosków i interpelacyj w izbie. Mowca dlatego też wystosował swe informacje do ministra listownie. List ten, jakoteż inne pisma mowcy, nie zawierają nic innego, jak wiarygodne przedstawienie zajść podczas zeszłorocznych strejków rolnych.

Mowca uważał za swój obowiązek poselski podać te zajścia do wiadomości ministra i żądać wznowienia śledztwa. W dalszym ciągu oświadcza p. Breiter, iż może wyrazić tylko ubolewanie z tego powodu, że minister obrony krajowej bawi się w moralnego poczciwca i nie ma nic innego do czynienia, jak zajmować się takiemi sztubackiemi doniesieniami. Czy takie postępowanie odpowiada stanowisku, które zajmuje hr. Welsersheimb, osądziła izba, odmawiając wydania mowcy sądowi. Mowca zapytuje więc ministra obrony krajowej w jaki sposób usprawiedliwi to swoje postępowanie i zapytuje prezydenta izby, czy poda to zapytanie do wiadomości ministra obrony krajowej.

Prezydent izby wezwał p. Breitera do porządku za wyrażenia, ubliżające hr. Welsersheimbowi.

Następne posiedzenie.

Następnie prezydent wniósł, aby przyszłe posiedzenie odbyło się w piątek dnia 5-go czerwca i aby na 3-cim punkcie porządku dziennego postawionem zostało prowizorjum budżetowe.

P. Hanich uczynił wniosek, aby następne posiedzenie odbyło się dnia 28 b. m., p. Offner zaś, aby odbyło się dnia 29 b. m.

P. Kaftan wniósł, by prowizorjum budżetowe postawiono jako 6-ty punkt porządku dziennego, p. Stein zaś, aby przed prowizorjum budżetowem postawiono na porządku dziennym sprawozdanie komisji o zniesieniu § 14.

Izba wszystkie wnioski powyższe odrzuciła, pozostało więc przy propozycji prezydenta.

Interpelacje.

P. Breiter wniósł interpelację do prezydenta gabinetu dra Koerbera, jako kierownika ministerstwa sprawiedliwości, w sprawie postępowania zastępcy prokuratora we Lwowie p. Moszyńskiego, który wskutek swego zachowania się miał pojedynek z pewnym technikiem.

P. Stwiertnia i tow. wnieśli interpelację do ministra kolei w sprawie nieodpowiedniego połączenia Zakopanego z Krakowem, Wiedniem i Warszawą. Pociąg z Zakopanego przybywa do Krakowa w pięć minut po odejściu pociągu do Wiednia i Warszawy, tak, że dla podróżnych z Zakopanego nie możliwem jest odbywać dalszej podróży bez dłuższej przerwy w Krakowie.

P. Derschatta wniósł interpelację w sprawie demonstracyj antiniemieckich w Lublanie i w sprawie listu pasterskiego biskupa dyecezji w Seckau, w którym rzekomo wierni wzywani są do nienawiści przeciw innym chrześcijańskim wyznaniom.

Z klubów.

Wiedeń. (Tel. wł.) Klub czeski odbędzie dziś posiedzenie.

Z komisyj.

Wiedeń. Komisja wojskowa ukończyła wczoraj obrady nad ustawą o podwodach i przyjęła wnioski subkomitetu. Sprawozdawcą do pełnej izby wybrano p. Pastora.

Wiedeń. Komisja cukrowa przyjęła ustawę o rejonowaniu buraków.

Wiedeń. Na wczorajszem posiedzeniu komisji socjalno-politycznej zabrał głos prezes gabinetu dr. Koerber. Dał wyjaśnienia w przedmiocie ustawy o ubezpieczeniu na starość oficjalistów prywatnych. Przedstawił stanowisko rządu wobec żądania kilku posłów, którzy chcieli, aby rząd przyczynił się do pokrycia ciężarów, spadających według projektu rządowego na osoby interesewane. Dr. Koerber powiedział:

Rząd stanowczo musi zająć odmowne stanowisko wobec żądania gwarancji za pokrycie potrzebnych wydatków na wypadek, gdyby wpłacone premje nie wystarczyły, gdyż uważałby to za niesprawiedliwość, aby rząd z funduszów publicznych pierwej przyszedł z pomocą bądź co bądź lepiej sytuowanym, zanim będzie ubezpieczona wielka rzesza robotników. Co się tyczy żądania, aby z funduszów państwowych przyczyniono się do rent dla tych, którzy ewentualnie podpadliby pod ogólną ustawę o ubezpieczeniach na wypadek niezdolności do pracy, to rząd gotów jest żądaniom tym o ile możności zadość uczynić.

Na zapytanie posła Elderscha o stanie prac przygotowawczych do zaprowadzenia powszechnego zabezpieczenia robotników na wypadek niezdolności do pracy, odpowiedział dr. Koerber, że prace te doszły już, pomimo wielkich trudności, bardzo daleko, jednakowoż prezydent ministrów musi oświadczyć, że rząd nie jest tym, który prace te wstrzymuje, — czynnikiem tym niestety, jest położenie polityczne, z powodu którego rząd musi się wahać z wniesieniem tej ustawy do ciał ustawodawczych.

Mamy także inne ustawy, mające ważne znaczenie ekonomiczne, jak n. p. ustawa akcyjna, stosunki nie są jednakże tego rodzaju, aby można było wystąpić z daleko idącą reformą. Na to rząd musi czekać odpowiedniej pory. Co się specjalnie tyczy ustawy

o ubezpieczeniu na wypadek niezdolności do pracy rząd nie omieszka jej wnieść w stosownym czasie i dać stronnictwom sposobność do obrad nad tą ustawą.

Wiedeń. Komisja socjalno polityczna przyjęła § 30 ustawy o ubezpieczeniu urzędników prywatnych i rezolucję hr. Szeptyckiego, wzywającą rząd, aby w przyszłym projekcie ogólnego ubezpieczenia robotników uwzględnił tych prywatnych urzędników, którzy wedle specjalnej ustawy mogą być ubezpieczeni, a według pensji należą do ram ustawy o ubezpieczeniu robotników, w tej mierze, aby do pokrycia ich udziałów państwo przyczyniało się równomiernie, jak przy innych ubezpieczeniach robotników.

Wiedeń. (Tel. wł.) W komisji socjalnopolitycznej toczyła się na wczorajszem posiedzeniu dyskusja nad ubezpieczeniem urzędników prywatnych, a mianowicie nad § 30, który zawiera postanowienie, że obok zwykłych wkładek pracodawcy muszą pokryć całą ewentualną zwyżkę, naturalnie rozłożoną.

P. Czaykowski w dyskusji oświadczył, iż gorąco pragnie przyjścia tej ustawy do skutku, ale żąda ścisłego oznaczenia wkładek, tak, by ani pracodawcy, ani pracujący nie byli pociągani do płacenia jakich ewentualnych zwyżek. Uczynił wniosek, aby rząd przedłożył materjał cyfrowy i aby opłata wynosiła 60 procent, z czego pracodawcy uiszczaliby 40 procent, pracujący zaś 20 procent. W końcu swego przemówienia podniósł p. Czaykowski, iż Koło polskie pragnie tej ustawy i w tym celu żąda zmiany tego paragrafu.

Niepokoje na Bałkanie.

(Telegr. Dzien. Polsk.)

Stambuł. W wilajecie ueskuebskim pod miejscowością Radowniszcze przyszło do walki między bandą bułgarską a wojskami tureckimi. Banda straciła 17 ludzi i musiała się cofnąć.

Zaburzenia w Chorwacji.

(Telegramy „Dziennika Polskiego").

Lublana. Wczorajszy dzień i noc minęły spokojnie.

Budapeszt. (Tel. wł.) Jeden z redaktorów pisma *Budapesti Hirlap* rozmawiał z banem Chorwacji, który z całą naiwnością potwierdził wszystkie zarzuty, jakie podnoszą Chorwaci. Mówiąc o przyczynie rozruchów przyznał, że urzędnicy kolejowi w Chorwacji nie umieją po chorwacku, tak że nawet listu przesyłkowego po chorwacku wypełnić nie umieją, że na dworcu w Zagrzebiu były napisy tylko węgierskie itd. Wyraził ubolewanie, że wszystkie stronnictwa chorwackie połączyły się razem, co stanowi niebezpieczeństwo dla Węgier. W końcu opowiedział legendę, jakoby na dzień 10 maja br. był przygotowany w Chorwacji, wybuch ogólnego powstania. To było też przyczyną wszystkich aresztowań i prześladowań.

Wiedeń. (Tel. wł.). Posłowie chorwaccy z Dalmacji odbyli wczoraj wieczorem dłuższą naradę, na której zastanawiano się nad przebiegiem wczorajszego posiedzenia izby poselskiej. Oświadczono, że mowa dra Koerba, w której odpowiedział na interpelację p. Biankiniego jest najlepszym dowodem, iż premier austrjacki nie zna wcale stosunków faktycznych, panujących w Chorwacji. Posłom chorwackim do rady państwa polecono, aby w tej sprawie zajęli w izbie odpowiednie stanowisko.

Następnie obradowano nad projektem manifestu, który ma być wystosowany do „cywilizowanego świata". Uchwalono w manifeście tym w krótkich słowach podnieść te fakta, które posłużą do wyświetlenia sprawy i które zawierać w sobie będą wszelkie okoliczności, przemawiające za uprawnieniem akcji posłów dalmackich.

Wiedeń. (Tel. wł.). Związek południowo-słowiański na specjalnie zwołanem posiedzeniu obradował nad złożonem wczoraj w izbie poselskiej oświadczeniem dra Koerbera i jednomyślnie wyraził oburzenie z powodu rodzaju, sposobu, jakoteż treści tego oświadczenia, owianego wprost nieprzyjaznym tonem dla Słowian południowych. Następnie uchwalono, w jaki sposób członkowie Związku mają wystąpić przeciw temu oświadczeniu i poruszyć je w izbie.

DEPESZE telegraficzne i telefoniczne.

Z krak. Kasy oszczędności.

Kraków. (Tel. pryw.) Wielki wydział miejskiej Kasy oszczędności odbył wczoraj doroczne posiedzenie, na którem uchwalił jednomyślnie przedstawić radzie miejskiej drugiego wiceprezydenta miasta dra Staniszewskiego do wyboru na dyrektora Kasy oszcz. w miejsce p. Słęka.

Intrygi dworu czarnogórskiego.

Monachjum. (Tel. wł.). *Münchener Neueste Nachr.* dowiadują się rzekomo z dobrze poinformowanego źródła, że policja belgradzka przyszła w posiadanie dokumentów, wysoce kompromitujących dwór czarnogórski. Z dokumentów tych wypływa, iż przeciw królowi Aleksandrowi serbskiemu uknuto spisek, który popierał książę czarnogórski.

„Los von Rom".

Berlin. (Tel. wł.). Wszyscy superintendenci prowincji magdeburskiej, otrzymali z głównego komitetu berlińskiego wezwanie do składek na ruch „Los von Rom" w Austrji. W odezwie podniesiono, iż ruch ten robi w Austrji wielkie postępy i że koniecznie potrzebuje poparcia.

Z sejmu węgierskiego.

Budapeszt. Na wczorajszem posiedzeniu dokonano wyboru komisji kwotowej. Partja Koszutowska wstrzymała się od głosowania. Sprowokowała ona dłuższą dyskusję formalną nad tem, aby w protokole głosowania było zanotowanem ile posłów wstrzymało się od głosowania. Prezydent izby hr. Apponyi oświadczył, iż żądaniu temu uczyni zadość. Nastąpiła dalsza dyskusja nad sprawozdaniem p. Szella o stanie *ex lex*.

Sprawy naftowe.

Wiedeń. (Te)l. wł.) W biurze gal. akc. Tow. karpackiego dla przemysłu naftowego, odbyła się wczoraj dłuższa konferencja, w której wzięli udział reprezentanci prawie wszystkich znaczniejszych galicyjskich firm naftowych. Chodziło o omówienie zasad dla komisowych układów, które zawierane być mają między producentami, a nowo założonem Towarzystwem akcyjnem „Petrolea." Obrady toczyć się dziś będą w dalszym ciągu i prawdopodobnie zostaną ukończone.

Wczoraj przybyła do parlamentu deputacja galicyjskich producentów nafty i prowadzona przez członka izby panów p. Gorayskiego, była u ministra rolnictwa br. Giovanellego i u ministra Piętaka i przedłożyła im prośbę, aby rząd przed wydaniem uowych górniczo-policyjnych przepisów dla kopalń naftowych w Galicji zechciał raz jeszcze przesłuchać producentów.

Podróż króla włoskiego.

Rzym. Przyjazd króla Wiktora Emanuela do Londynu ustanowiono na dzień 8 lipca b. r. Trzy lub cztery dni przedtem zatrzyma się król włoski w Paryżu i złoży wizytę prezydentowi Francji Loubetowi.

Wiedeń. (Tel. wł.). Na wczorajszem posiedzeniu tutejszej rady gminnej, burmistrz dr. Lueger, referował o wysłanem przez m. Petersburg zaproszeniu na uroczystość obchodu 200 rocznicy założenia miasta. Dr. Lueger powiedział, że ze względu na to, iż oba państwa Austrję i Rosję, łączą dobre stosunki, że łączą je także wspomnienia dokonanych wspólnie wielkich dzieł, jakoteż różnorodne wspólne interesy, uważał za niestosowne, aby uchwałę w sprawie odpowiedzi powziął wydział rady i dlatego przedkłada tę sprawę pod uchwałę pełnej radzie. Wniósł więc, aby rada telegraficznie wyraziła swe ubolewanie, że tak burmistrz, jak i obaj wiceburmistrzowie, z powodu przeszkód, nie mogą uczynić zadość zaproszeniu. Wniosek ten przyjęto wszystkimi głosami, przeciw głosowi socjalisty Reumann'a.

Paryż. Senat przyjął w drugiem czytaniu ustawę o dwuletniej służbie wojskowej.

KRONIKA.

Djarjusz lwowski.

Środa, 27 maja.

Teatr miejski: „Niebezpieczeństwo", sztuka. Początek o godzinie 7½ wieczorem.

W Związku naukowo-literackim: Odczyt prof. dra Jana Bołoz-Antoniewicza: „O Grottgerze". Początek o godzinie 8 wieczorem.

Na politechnice (w sali zerowej w parterze): Wykład radcy dworu dyr. kolei państ. Ludwika Wierzbickiego: „O nowo-budującym się dworcu kolejowym we Lwowie". Początek o godzinie 7 wieczorem.

Posiedzenie rady miejskiej, o godzinie 6 wieczorem.

SKŁADAJMY NA CIESZYN!

Kalendarz Środa (27): Jana papieża. — Rusława. — (14): Izydora m. Wschód słońca o godzinie 4 minut 15, zachód o godzinie 7 minut 40.

Stan powietrza: Godzina 6 rano: Ciepłota + 11°R. Mży deszcz.

Wiadomości osobiste. Dr. Klemens Dębicki, były długoletni kierownik zakładu kąpielowego w Iwoniczu, wyjechał do Krynicy, gdzie, jak roku zeszłego, ordynować będzie w domu rządowym pod „Jeleniem".

Gimnazjum żeńskie we Lwowie. Dnia 23 czerwca br. odbędzie się wstępny egzamin do pierwszej klasy gimnazjum żeńskiego, utrzymywanego przez „Towarzystwo gimnazjum żeńskiego we Lwowie" pod dyrekcją prof. Frączkiewicza Od nowego roku szkolnego Towarzystwo otwiera drugą klasę, która mieścić się będzie również w Domu naftowym, w jasnej, przestronnej, centralnie ogrzewanej sali. Towarzystwo, wychodząc z założenia, że szkoła publiczna nie wywiązuje się należycie z zobowiązań, zaciągniętych wobec rodziców, jeżeli obok gorliwej pracy nad umysłowym i moralnym rozwojem swoich wychowanków nie zwraca się również bacznej uwagi na warunki rozwoju fizycznego, położyło jak najsilniejszy nacisk na zdrowotne urządzenie lokalu, który też odpowiada najsurowszym wymaganiom. Sale dostosowane są do potrzeb szkolnych tak, aby płucom dostarczyń stosownej ilości powietrza, a oczom łagodnego i dostatecznego światła. Umyślnie w tym celu skonstruowane i znacznym kosztem sprawione ławki zapobiegają tak pospolitemu w szkołach garbieniu się dzieci. Towarzystwo, nie ustając ani na chwilę w dążeniu do stworzenia we Lwowie pod każdym względem wzorowego gimnazjum dla dziewcząt i nie szczędząc dla tego celu ofiar, żywi nadzieję, że prace jego poprą rodzice polscy, zrozumiawszy, że istnienie takiej szkoły, wykluczającej z góry zysk osobisty, a kierowanej tylko i jedynie myślą obywatelską, leży przedewszystkiem w ich własnym interesie.

Uważajcie na zegarki! Według raportów policyjnych, zgubiono wczoraj we Lwowie 8 zegarków, 5 zostało zaś skradzionych przez kieszonkowych złodziei. Jak na jeden dzień — dość.

Kradzież srebra w Złoczowie. Majorowi 13 p. ułanów w Złoczowie Legayowi, skradli złodzieje ubiegłej nocy srebro stołowe wartości około 3000 kor.

W sprawie egzaminów dojrzałości. Wiedeń, (Tel.) Minister oświaty wydał rozporządzenie, mocą którego egzamin dojrzałości w terminie jesiennym przy reprobowaniu z jednego przedmiotu wolno będzie powtórzyć już po jednym kursie, przez co uczniowie zyskają jeden kurs na uniwersytecie.

Dramat miłosny. Berlin. (Tel. wł.) Niejaka Glediczowa z Poznania utrzymywała stosunek miłosny z majorem Reischem i była u niego 6 lat gospodynią. Niedawno Reischa przeniesiono do Berlina. Glediczowa podążyła za nim, a podejrzywając go, iż zamierza nawiązać nowy stosunek miłosny, czatowała na niego i gdy wychodził z domu, rzuciła się z nożem na niego i raniła go pchnięciem w pierś tak ciężko, iż Reisch zginął na miejscu. Zbrodniarkę aresztowano,

Zabójstwo. Kolonia. (Tel.) Wczoraj rozpoczął się proces przeciw chorążemu marynarki Huesenerowi, który bawiąc na świętach wielkanocnych w Essen, zabił pewnego artylerzystę, rzekomo za naruszenie subordynacji. Prokurator uczynił wniosek o ukaranie Huesenera na 6lat więzienia i wydalenie z marynarki.

Wyścig automobilów. Bordeaux. (Tel.) Większa część automobilistów wróciła koleją do Paryża. Inni puścili się w dalszą drogę złożywszy przyrzeczenie, iż będą jechali w spokojnem tempie.

Izba sądowa.

Lwów 27 maja 1903.

Defraudacja na dworcu Podzamcze.

Po przesłuchaniu świadków wydali popołudniu orzeczenie znawcy lekarze sądowi, powołani do rozprawy. Zdaniem ich, Trzciński posiada normalny umysł, będąc jednak ciężko chorym na nerwy, miał daleko słabszą odporność do popełnienia złych uczynków niźli człowiek normalny, być może więc, że w czasie popełnienia czynu nie był w stanie oprzeć się pokusie. Przytem skonstatowali lekarze, że Trzciński prócz choroby nerwowej, uległ chorobie tuberkulicznej.

Sędziowie przysięgli odpowiedzieli na pierwsze pytanie czy Trzciński przywłaszczył sobie obce pieniądze, odpowiedzieli 12 głosami tak, potwierdzili też 9 głosami pytanie, że Trzciński popełnił czyn mając zwichnięty umysł.

Wobec tego werdyktu, trybunał uwolnił Trzcińskiego od winy i kary.

Trzcińskiego wypuszczono zaraz na wolność, po sześciomiesięcznem więzieniu śledczem.

Z obrad wiecu ludowego w Żółkwi.

We wczorajszem wydaniu porannem streściliśmy referat dra A. Czołowskiego, wygłoszony na wiecu ludowym w Żółkwi. W uzupełnieniu tego sprawozdania podajemy dzisiaj przewodnie myśli przemówień innych referentów.

Po drze Czołowskim zabrał głos poseł Bojko.

Mowa jego wprost z serca do serc słuchaczów płynąca, a zarazem przystępna dla umysłów nawet najprostszych, obracała się około spraw codziennego życia ludu włościańskiego. Bojko mówił o zakorzenionych wadach ludu: o niechęci do książek, do gazet i do oświaty wogóle, o zbytkach w napoju, w zabawach, o braku gospodarności. A wytykając wady ludowi, chłopski poseł nie zawahał się postawić za przykład... panów. Patrzcie, bracia kochani — mówił — panowie choć mają dostatki, zapędzają dzieci swe do książki, każą im kształcić się w szkołach, gdzie niejedno dziecko pańskie, choć ma majątek, ciężko pracuje. A dlaczego? Bo nauka, wykształcenie i rozum potrzebne są każdemu, bo tylko człowiek rozumny może być użytecznym i sobie i krajowi. Panowie, mówił dalej poseł ludowy, bardzo są teraz oszczędni, co się nie zawsze między chłopami trafia. Zdarza się bowiem, że u chłopów wesela trwają po tygodniu, wydaje się na nie tyle pieniędzy, że od biedy kawałek gruntu możnaby za nie kupić. Tymczasem pan, choć więcej ma majątku od chłopa, gdy wydaje córkę zamąż, sprosi sąsiedztwo na jeden wieczór, zabawia się godnie, ale nie wydaje na wesela setek papierków.

W tym duchu przemawiał Bojko. Słowa jego znalazły żywe uznanie u słuchaczów. Znać to było po zajęciu, z jakiem ich słuchano, po mimowolnych okrzykach potakiwania, jakie się z ust słuchaczów wyrywały.

Następny mowca, p. Kasper Wojnar z Krakowa mówił o miłości ojczyzny. Ziemię naszą kochać powinniśmy, bo z niej wyrośliśmy sami, bo w niej spoczywają prochy przodków naszych. Jesteśmy związani z ziemią naszą, cudownymi węzłami miłości, która się odzywa zwłaszcza wówczas, gdy się na obczyźnie znajdziemy. Odczuwamy wówczas tęsknotę i smutek. Ale miłość ta milknąć w nas nie powinna i wówczas, gdy jesteśmy na łonie ziemi rodzinnej, Matki-Ojczyzny. Powinniśmy ją kochać czy w szczęściu, czy w nieszczęściu. Miłość nasza w uczynkach wyrażać się winna, gdyż inaczej będzie ona uczuciem martwem i bezpłodnem.

Taki był tok myśli mowcy, który przeplatając przemówienie swoje poetycznemi cytatami, zakończył wyrażeniem nadziei, że odzyskamy niepodległość, jeśli z zapałem, wiarą i miłością pracować dla niej będziemy.

Zabrał z kolei głos p. Włodzimierz Kozłowski. Powitano go oklaskami. Zaznaczywszy, że uroczystość, jak ta, którą obchodziła Żółkiew jest świętem zgody, miłości, zbliżenia wszystkich stanów, mowca wskazał na hetmana Żółkiewskiego, jako na męża, który nigdy nie siał waśni ani nienawiści, który umiał słuchać pamiętając, że jako hetman jest pierwszym sługą ojczyzny, który nad zwyciężonymi się nie znęcał, ale starał się ich zjednać sobie ludzkiem obchodzeniem się i sprawiedliwością.

Podając przykłady z dziejów, gdzie wszystkie stany i szlachta, mieszczaństwo, chłopi niejednokrotnie występowali zgodnie wobec wspólnego wroga (obrona Lwowa), mowca wezwał do zwalczania siewców nienawiści. Gdy Polacy się kłócą między sobą, cieszą się wrogowie nasi zarówno w Petersburgu, jak w Berlinie. Strzeżmy się więc, by caryca w grobie nie parsknęła śmiechem, gdy nas będzie waśń rozdzierać.

Mowca zakończył wyrażeniem nadziei, że Żółkiew stanie się gniazdem miłości. Słowa jego nagrodzono rzęsistymi oklaskami, poczem p. Antoni Duczymiński, włościanin z Woli Wysockiej, postawił znane już rezolucje.

Kompozytorowie amerykańscy.

Bawiący obecnie w Europie kompozytor i kapelmistrz, Jan Filip Sousa, nie jest jedynym z muzyków amerykańskich, których sława przekroczyła Ocean Atlantycki.

Ze starszego pokolenia kompozytorów wymienić należy Dudleya Bucka, urodzonego w 1839 r. w Hartfordzie (Connecticut,) a piastującego od 1876 r. świetnie płatne stanowisko organisty w Brooklynie. Buck przebywał 4 lata na studjach w Dreźnie. Najbardziej poświęca się muzyce kościelnej, ale nie jest mu także obcą twórczość w zakresie muzyki świeckiej. Napisał między innemi muzykę do „Światła Azji" Arnolda i „Złotej Legendy" Longfellowa.

Śród kompozytorów młodszych miejsce honorowe zajmuje profesor muzyki w uniwersytecie nowojorskim Columbia, Edward Mac Dowel urodzony w r. 1861 w Nowym Jorku.

Muzyk ten studjował w Paryżu, a następnie we Frankfurcie nad Menem. Liczne jego pieśni, oraz utwory orkiestrowe i fortepianowe odznaczają się niezwykłem bogactwem melodji i oryginalnością wybitną.

Nie mniej może znanym jest Horatio W. Parker, profesor muzyki w uniwersytecie Yale, urodzony w r. 1863 w Auburndale, Massachusetts. Studjował w Monachjum.

Henryk K. Hadley, urodzony 1871 r. w Somerville, Massachusetts, profesor konserwatorjum w Garden City, Long Island, studjował w Bostonie i Wiedniu. Dwie jego symfonje: „Miłość i młodość," oraz „Cztery pory roku," a także legenda „Lelavala," osnuta na podaniu Indjan z nad wodospadu Niagary, zjednały mu uznanie szerokie.

Starszy od nich, G. W. Chadwick, urodzony w 1854 r. w Lowell, Massachusetts, to muzyk o charakterze wybitnie amerykańskim. Z utworów jego wyróżniają się kwartety smyczkowe „Melpomena", „Thalia", opera komiczna „Tobasco", oraz kilka symfonj.

Uczeń poprzedniego, Artur Whiting, urodzony w r. 1861, w Cambridge, Massachusetts, zasłynął jako kompozytor bardzo utalentowany. Jego „Suite moderne", w której znać wpływ Brahmsa, oraz koncerty orkiestrowe i fortepianowe, wykonywane są od 1880 r. przez najsłynniejszą orkiestrę symfoniczną amerykańską w Bostonie.

Najpopularniejszy wreszcie z muzyków amerykańskich, wymieniony już Jan Filip Sousa, autor świetnych marszów wojskowych, operetki „El capitan" i innych utworów muzycznych, urodził się w 1854 r. w Waszyngtonie z ojca Hiszpana i matki Niemki. Od r. 1880 do 1892 był kapelmistrzem orkiestry marynarskiej w Waszyngtonie, od czasu zaś wystawy chicagoskiej stanął na czele orkiestry własnej.

Obok Sousy cieszą się popularnością także kompozytorowie Dekoven i Nevin.

Amerykanie posiadają wybitne zdolności muzyczne i oryginalność wielką, co połączone z niezwykłą u nich łatwością asymilacji, zapowiada muzyce ich rozwój piękny. Do niedawna jednak muzyka amerykańska pozbawiona była treści narodowej. Dvorzak zwrócił tedy uwagę Amerykan na melodje murzyńskie. Z rady tej Amerykanie skorzystali skwapliwie. Liczne pieśni i tańce murzyńskie cieszą się obecnie w Stanach Zjednoczonych popularnością znaczną. W ostatnich czasach nastąpił zwrot ku melodjom pierwotnym Indjan. Niektórzy kompozytorowie, jak n. p. A. Farwell z Bostonu, w nich szukają natchnienia.

Zatrute kołdry.

Telegram doniósł już nam, że w całej Anglji wywołało wielką sensację odkrycie, że zarząd magazynów wojskowych sprzedawał z pozostałych po wojnie zapasów koce, używane w szpitalach podczas wojny i zarażone bakterjami tyfusu i febry. Sprawa ta według relacji pism angielskich przedstawia się jak następuje:

Nadużycie zarządu magazynów wojskowych wyszło na jaw skutkiem tego, że zachorowało na tyfus siedmiu uczniów szkoły marynarki na okręcie szkolnym „Cornwall". Badania nad przyczynami wybuchu epidemji wykazały między innemi, że chłopcy śpią pod staremi kołdrami, zakupionemi od intendantury armji. Przy bliższych oględzinach kołder odkryto na nich resztki lekarstw, a nawet plamy krwawe. Odesłano przeto kołdry do bakterjologa, dra Kleina w Londynie, dla zbadania i otrzymano wynik przerażający. Okazało się, że $^3/_4$ kołder roiło się wprost od bakteryj tyfusowych. Wobec tego dr. Klein zatelegrafował do zarządu intendantury w ministerstwie wojny, aby natychmiast sprzedaż kołder, przywiezionych z Afryki, wstrzymano. Niestety, większość zapasów została już sprzedana w przetargu rozmaitym kupcom w Londynie i w 150 innych miastach angielskich, pomimo że kołdry używane były podczas wojny w szpitalach, gdzie leżały setki żołnierzy, chorych na tyfus i febrę i pomimo wyraźnego nakazu władz wojskowych, ażeby były po użyciu darte na szmaty. Wyobrazić sobie można panikę, jaka zapanowała we wszystkich miejscowościach, gdzie kołdry sprzedawano, gdy prasa rozgłosiła, zkąd pochodzą i czem używanie ich zagraża. Władze angielskie dokładają obecnie wszelkich starań, aby kołdry zakażone wycofać z handlu i zniszczyć.

W składach towarów znaleziono już dziesiątki tysięcy kołder. Całe pociągi towarowe zwożą je codziennie z prowincji do Londynu. Władze lekarskie nakazały budowę szop dla desynfekcji. Według doniesień z Kapsztadu, w ciągu ostatniego roku władze tamtejsze sprzedały 150.000 kołder wojskowych bez wyboru i oczyszczenia. Nabywali je agenci angielscy, którzy sprzedawali nabyte kołdry w całej Anglji. — Sprawa będzie rozstrząsana przez parlament. — Wszystkie pisma angielskie domagają się surowego ukarania winnych.

Żywa nieboszczka.

W jakiejś humoresce Capusa czytać można było zabawne przygody pewnej damy, którą fałszywie zapisano, jako zmarłą, a następnie z powodu formalistyki administracyjnej nie chciano uznać za żyjącą. Otóż coś podobnego zdarzyło się w Berlinie, ale nie jako fantazja i satyra humorysty, lecz jako fakt rzeczywisty. Pewna kobieta zaczadziła się i uznana została przez urzędowego lekarza za zmarłą. Spisano akt i wniesiono go do ksiąg odpowiednich ze wszelkimi skutkami cywilnymi. Wykreślona jednak z listy

żywych kobieta, przyszła do siebie i oczywiście zgłosiła się do władz sądowych o zaliczenie jej na nowo pomiędzy żyjących z przynależnemi prawami. Okazało się jednak, iż nie spieszyła się dosyć i opuściła termin prekluzyjny, jakim był „czwartek 12 marca“.

Sąd odmówił wykreślenia jej z liczby zmarłych i akt zejścia utrzymał w mocy. — W ten sposób żywa umarła mogła sobie wprawdzie istnieć „prywatnie“, ale była pozbawiona praw, przysługujących żywym.

Rzecz naturalna, iż nie chciała się ona zgodzić z takiemi konsekwencjami formalistyki prawnej i rozpoczęła wędrówkę po różnych instytucjach. Epilog rozegrał się teraz i przedstawia nowy „kunsztyk“ formalistyki adwokackiej. Ponieważ nie można było obalić decyzji władz administracyjnych na innej drodze, prócz prawnej, przeto sprytny adwokat znalazł ciekawy, choć wypadkowy kruczek. Oto okazało się, że data prekluzyjna, wymieniona w dokumencie urzędowym, była fałszywa. Zamiast „Dienstag 12 März“, podano „Donnerstag 12 März“. Adwokat, opierając się na tem, dowiódł czarno na białem, iż „czwartek 12 marca“ nie istnieje w roku 1903, a więc nie było — daty prekluzyjnej. Na mocy tego wyjaśnienia i wykazanego „błędu formalnego“ wreszcie uznano ją za istotnie — żywą.

Po latach dwudziestu.

Z Warszawy donoszą: Do kancelarji w ratuszu zgłosił się onegdaj starzec lat sześćdziesiąt kilku, którego postać uderzała oryginalnością wyglądu. Podniszczone mocno ubranie podróżne, sękaty kij w spracowanej dłoni, twarz ogorzała mocno, poorana głębokiemi bruzdy, świadczyły, iż podróżny ten nietylko z dalekich stron przybywa, lecz i odbyć musiał ciężkie koleje losu. Jakoż zapytany o cel wizyty, starzec zeznał, iż nazywa się Izydor Słucki, jest zbiegiem z Syberji, skazany na mocy wyroku sądu okręgowego piotrkowskiego i zesłany w r. 1880 na osiedlenie do okręgu kireńskiego, gubernji irkuckiej. Pracował początkowo w kopalniach złota, zarabiając po kilkadziesiąt rubli miesięcznie, później, gdy ciężka ta praca nadwerężyła mu zdrowie, przerzucił się do myśliwstwa, co mu dawało zarobek u przedsiębiorcy, handlującego skórami, mało co mniejszy od poprzedniego, tak, że po jakimś czasie, przy skromnem i wstrzemięźliwem życiu, zebrał paręset rubli kapitału. Byłoby wszystko dobrze, gdyby nie tęsknota za krajem i rodziną. Stała się ona nie do przezwyciężenia, gdy Słucki poczuł się panem sumy, wystarczającej na opędzenie kosztów dalekiej podróży. W dniu 26 grudnia Słucki wyruszył z miejsca, przejechał Czytę, Irkuck, Czelabińsk, przybył do Wilna i stamtąd przejechał przez Warszawę do Kalisza, gdzie spodziewał się zastać swych rodziców. Niestety, pomarli już dawno, wędrowiec udał się więc do rodzinnego miasta Piotrkowa, lecz i tu nikogo z krewnych już nie zastał, bracia wynieśli się niewiadomo gdzie, inni krewni i znajomi powymierali. Ponieważ przed wyruszeniem w drogę Słucki poślubił sobie być u spowiedzi na Jasnej Górze. udał się tam, poświęciwszy na to resztkę posiadanego funduszu i po wykonaniu ślubu, znękany niepowodzeniami, przyszedł do Warszawy i oddał się w ręce policji.

Książę-morderca.

Morderca murzyna, książę Arenberg, jak wiadomo, ma być skutkiem „wyższego rozporządzenia“ uznany obłąkanym i pomieszczony w zakładzie leczniczym. List, jaki książę Arenberg wystosował do jednego z swych przyjaciół, rzuca charakterystyczne światło na jego „chorobliwy“ stan umysłu. Książę Arenberg pisał następująco:

„Kochany przyjacielu! Otrzymałem twoje pismo z 15 bm. i rad byłem z tego bardzo. Nie uwierzysz może, jaką to przyjemność sprawia więźniowi, po pikantnych broszurkach i pismach humorystycznych, na których lekturę skazany jest w więzieniu, znowu dostać w ręce list od przyjaciela. Dziękuję ci za twe serdeczne współczucie i proszę cię, abyś wszystkich interesujących się moją osobą uspokoił zapewnieniem, że chwała Bogu, stan mego umysłu budzi coraz większe obawy.

Jak zapewne wiesz, utrzymuję za dobrotliwem zezwoleniem dyrektora więzienia finansową komunikację z moim bankierem, gdyż życie w takiem więzieniu nie jest tańszem dla ludzi z naszego świata, jak w pierwszorzędnym hotelu. Nadto gra w karty kosztuje mię codziennie kilkaset marek, bo tak jestem roztargniony przy grze, że zapominam o wygrywaniu. Po części straty te mogą być też następstwem wielkiego szczęścia, którem się cieszę w miłości.

Zaopatrzenie moje odpowiada tutaj w zupełności mojemu stanowi, mogę pić, co i ile mi się spodoba. Tylko ciemnica, którą mi oddano na skład wina, jest za szczupłą, aby mogła pomieścić dostateczną ilość sort wina. Obecnie urządzają na mój rachunek pałacyk na dziedzińcu więziennym z ogrodem i stajniami i z radością oczekuję tej chwili, kiedy będę mógł na koniach przejeździć część mojej kary, co znacznie szybciej idzie, niż przez nudne odsiadywanie.

Skoro pałacyk będzie gotów, zaproszę ciebie i wszystkich moich przyjaciół na wieczór, abyście mogli nabrać wyobrażenia o srogości życia więziennego. Jak widzisz, jestem już napół szalony, gdyż z jednej strony zadaję sobie moc wszelkich trudów możliwych, aby się stać niepoczytalnym i dostać się do zakładu leczniczego, a z drugiej strony urządzam się tutaj zupełnie po domowemu, jakbym miał zamiar życia dokończyć poza murami więziennymi. Jeśli to nie jest szaleństwem, to ten czarny dureń, któregom posłał na drugi świat, nie był czarnym, lecz niebieskim. Wybacz mi ten kiepski żart, lecz nic lepszego nie możesz żądać od nieszczęśliwca, stojącego u progu domu dla obłąkanych. Pozdrawiając cię, oraz wszystkich moich przyjaciół, pozostaję twoim przyjacielem, książę *Arenberg*“.

Dział ekonomiczny.

— **Wiedeń** 26 maja. Zamknięcie giełdy o godz. 2 min. 30. Akcje austr. Zakładu kredyt. 666·25, Akcje węg. Zakł. kred. 729·—, Akcje Anglobanku 275·—, Akcje Unionbanku 527·—, Akcje Laenderbanku 411·25, Akcje Bankvereinu 481·50, Akcje Bodencredit 957·—, Akcje galic. Banku hipotecznego —·—, Akcje kolei państw. 679·—, Akcje kolei południ. 48·—, Akcje tramw. lit. a) —·—, lit. b) —·—, Akcje kolei Elbethal 428·50, Acje kolei Północnej 5550, Akcje kolei Czerniowieckiej 575·—, Akcje Alpiny 376·75, Akcje Rima Muranji 466·—, Akcje praskiego Towarzystwa żelaznego 1640·—, Akcje fabryki broni —·—, Akcje tureckie tytoniowe 345·—, Oblig. węg. indemn. 98·35, Renta majowa 100·50, Austr. renta koron. 100·95, Węgierska renta kor. 99·40, 56 l. listy Towarz. kred. ziemsk. 98·15, 4 proc. listy Banku kraj. 99·—, 4 i pół proc. listy Banku kraj. 101·75, 4 proc. listy Banku hipot. 98·25, 4 i pół proc. listy Banku hipot. 101·40, 5 proc. listy Banku hipot. 112·—, 4 proc. Galic. oblig. propin. 99·85, 4 proc. Gal. poż. kraj. z r. 1893 99·35, 4 proc. pożyczka m. Lwowa 96·50, Losy tureckie 118·50, Marki 117·15, Ruble 252·75.

— **Wiedeń** 26 maja. **Kursa giełdy wiedeńskiej.**

Losy a) procentowe: Austr. zakł. kr. z oblig. p. z r. 1880 3 proc. 275·—, Austr. zakł. kred. z ob. p. z r. 1889 3 proc. 270·—, Tow. żegl. na Dunaju 100 zł. m. k. 4 proc. 275·—, Węg. Banku hip. po 100 zł. 4 proc. 254·—, Pożyczka serbska prem. po 100 fr. 3 proc. 89·—, Tureckie oblig. prem. kolej. po 400 fr. 118·50; *b)* bezprocentowe: Budapeszteńskie (Basilica) 5 zł. 18·75, Zakł. kred. dla h. i p. po 100 zł. 438·—, Clary 40 zł. m. k. 163·—, Pożyczka m. Insbruku 20 zł. 84·25, Losy m. Krakowa 20 zł. 74·—, Pożyczka m. Lublany 41 zł. 69·—, Ofen 40 zł. 170·—, Palffy 40 zł. m. k. 174·—, Czerw. krzyża austr. tow. 10 zł. 54·35, Czerw. krzyża węg. tow. 5 zł. 26·70, Losy fund. arc. Rudolfa 10 zł. 68·—, Salma 40 zł. m. kon. 237·—, Pożyczka salcburska 30 zł. 75·—, Pożyczka St. Genois 40 zł. m. k. 270·—, Losy komunalne m. Wiednia z r. 1874 441·—.

— **Wiedeń** 26 maja. *(Giełda wieczorna).* Cukier surowy od k. 22·— do —·—. Tendencja stała. Nafta galicyjska od k. 27·50 do 29·50. Tendencja niezmieniona. Spirytus od koron 40·20 do —·—. Tendencja: spokojna.

— **Berlin** 26 maja. Przy zamknięciu wczorajszej giełdy: Kredyty 209·40, Staatsbahny 145·75, Disconto Comandit 185·10, Berlińskie Towarz. handl. 153·60, Laura 215·40, Bochumy 174·—, Kolej połud. wschodnio-pruska —·—, Ruble za gotówkę 216·—, Kolej warszaw. wied. —·—, Kolej morza Śródziemnego 95·25, Kolej Meridionalna 140·25, Losy tureckie 129·75, Renta włoska —·—, „Harpener“ kopalnie węgla 177·40, Kolej Marienburg-Mławka —·—, Konsolidation 366·75, Lombardy 14·50, Kolej Henry 103·90, Niemiecki bank narodowy 119·40, Kanada Profered 124·40, Akcje żeglugi hamburskiej 105·80; Warszawa krótkie (Kurz Warschau) —·—.

— **Berlin** 26 maja. Austr. banknoty 85·35, spirytus —·—.

— **Frankfurt** 26 maja. Austr. kred. 209·60, Kolej państw. —·—, Disconto 185·60, Laura 216·10.

— **Paryż** 26 maja. 3 prc. renta 97·92, mąka 32·85.

Drobne ogłoszenia.

po 3 halerze za słowo. Najmniejsze ogłoszenie 30 ha

Wydawca i odpowiedz. za redakcję: Adam Krajewski.

Papier z fabryki czerlańskiej.

Z drukarni M. Schmitta i Sp. pod zarz. St. Piotrowskiego